

Śp. Prymas Polski Kardynał August Hlond do kapłanów



Orędzia Jezusa, Maryi i Prymasa Augusta Hlonda
(Poznań 1948–1949)

„Wy jesteście solą ziemi. A jeżeli sól zwietrzeje, czym solona będzie” [Mt 5,13]

„Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi,
aby widzieli uczynki wasze dobre i chwalili Ojca waszego,
który jest w Niebiesiech” [Mt 5,16]

2 listopada 1948 r.

[¹Nazajutrz (czy też w dwa dni) po śmierci ks. prymasa Augusta Hlonda w kaplicy wiecznej adoracji w Poznaniu Siostra Medarda zupełnie nieprzygotowana ani nastawiona na to – ujrzała ks. prymasa w postaci królewskiej. Był w wielkiej światłości. Na głowie miał koronę królewską, ale niską. Powiększała koronę aureolą – światłość. Był bardzo piękny i młody – w wieku mniej więcej 30-33 lat.

W jednej ręce miał berło, a w drugiej pastorał. Pod szyją miał kokardę czerwoną, a na szyi łańcuch, ale krzyż nie był widoczny, bo na jego miejscu była wielka kłamra płaszczu królewskiego. Płaszcz był gronostajowy, bardzo duży, tak że chociaż prymas stał, płaszcz leżał na ziemi. Płaszcz był podbity amarantem. Ten amarant oznaczał jego męczeństwo – męczeństwo serca.

Pierwsze słowa ks. prymasa były:|

„²Jestem w hierarchii św. Wojciecha. Ale Bóg mnie wywyższył w świętości ponad św. Wojciecha”.

[Tu Siostra zdziwiła się bardzo tym słowom. Pytała – dlaczego? Ks. prymas wytłumaczył, że św. Wojciech był męczennikiem jakby z musu, to znaczy, że nie wybrał sobie tego męczeństwa, został napadnięty i heroicznie przyjął śmierć męczeńską. A prymas był dobrowolnym męczennikiem serca, męczennikiem pragnienia.

Prymas powtarzał kilka razy:|

Przechodziłem wielkie męczeństwo serca.

[Przeżywał to męczeństwo przez całe życie, ale najwięcej podczas wojny.

¹ W maszynopisie, w tym rozdziale nawiasy na oznaczenie treści wtrąconych, czyli poza samymi orędziami, nie zawsze są oznaczone. Tu – w postaci pionowej kreski – zachowujemy je dla uporządkowania w całej książce.

² Cudzysłowy według tego maszynopisu, ponieważ jednak nie były stosowane w innych maszynopisach w podobnych sytuacjach, dlatego dalej dla uporządkowania zapisu w całej książce z nich rezygnujemy.

Doszedł do tej wielkiej świętości za to, że ofiarował się Matce Bożej jako młode pacholę za dusze. Był ofiarowany przez matkę swoją Matce Boskiej. Miał szczególne nabożeństwo do Matki Bożej.

Świętość swoją otrzymał za niewinność, której nie utracił od dzieciństwa. To zaś zawdzięcza Matce Boskiej Niepokalanej – Wspomożeniu Wiernych, do której miał wielkie nabożeństwo.

Dalszym źródłem jego świętości –³ było odmawianie różańca. Dalej – otrzymał świętość za wielkie pragnienie zdobycia dusz. On miał nawet zasługę misjonarzy, że chciał cały świat ogarnąć, aby go zbawić.

Miał szczególną łaskę w pasterzowaniu, tzn. zdobywał tysiące dusz dla Nieba, chociaż nie w kazaniach, nie w konfesjonale, ale w pragnieniu zdobywania dusz wszystkich wiernych, a szczególnie dusz kapłańskich. Składał ciągle swoje życie w ofierze, tak że każda jego Msza św. była ofiarowaniem się jego z Jezusem – Odkupicielem, przez którego Krew pragnął być okupem za dusze.

Dalej – otrzymał świętość swoją za pokorę serca. Nigdy nie przywiązywał żadnej wagi do swego tytułu ani dostojęństw. Był zawsze prostym zakonnikiem. Im więcej się uniżał, tym szybciej spadały na niego dostojęstwa.

W tej chwili, gdy Siostra [Medarda] to dyktuje, widzi, jak z jej serca wychodzi Dzieciątko Jezus, w długiej sukience ze złotą lamą u dołu, w wieku do trzech latek, i stanęło na stole, na którym piszemy, przy samym zeszytcie. Rysy ma semickie. Włosy ma koloru bardzo dojrzałej pszenicy, w loczkach, jak u dzieci. Jest bosy. Prawą nóżkę postawiło na zeszytcie. W jednej ręce trzyma berło, a w drugiej ziemię.

Mówi:|

Pokój temu domowi!

|jesteśmy w mieszkaniu p. Ponikiewskiej|

Dziś tu stało się zbawienie! Dom ten jest domem Moim i błogosławieństwo

³ Pauzy zachowane według maszynopisu.

Moje w nim. Wielkie rzeczy opowiadać tu będę⁴. Słuchajcie głosu Mego, bo Jam Jest Ten, Który Jest. Jestem Osobą Drugą Trójcy Przenajświętszej, Syn Boga Żywego, Syn Człowieczy, Syn Maryi, Bóg Wcielony, Bóg w Trójcy Jedyny.

Jam Jest Ten, Który Jest bez początku i końca.

[Siostra mówi: Teraz widzę jasno, co to jest Trójca Przenajświętsza. Nie umiem tego powiedzieć, ale widzę, jak Jezus i Bóg Ojciec to jedno, i jak Wszystkie Trzy Osoby – to jedno. Widzę, jak Ten Bóg ma istność Sam z Siebie, jak jest odwieczny i niezniszczalny.

Siostra prosi Pana Jezusa, by jej powiedział, jak ona ma to wyjaśnić, co widzi.

Siostra tłumaczy: Bóg jest jak powietrze. Nie widzę Go, a ono jest. Nie wiemy, gdzie ono się zaczyna i gdzie kończy. Bez powietrza nie moglibyśmy żyć. Tak samo bez Boga, gdyby Bóg nie żył w nas i z nami, przestalibyśmy i wszystko przestałoby istnieć. Bo ta siła nas trzyma.

Siostra pyta, po co przyszedł tu Jezus dzisiaj?]

Aby wypowiadać wielkie rzeczy i [ukazać Mnie] nieograniczonego jako Boga żyjącego w was, jako Boga żyjącego w Świętych. Aby wam opowiedzieć, że Imię Moje jest w Niebie, na ziemi i pod ziemią. Będę wam opowiadać tajemnice Nieba, tajemnice czyśćca, tajemnice piekła.

Pragnę, abyście Mnie przyjęli, abym nie miał do was żalu i nie skarżył się: „Przyszedłem do swoich, a moi Mnie nie przyjęli” [J 1,11].

Pragnę jakby się narodzić drugi raz i drugi raz przejść przez życie, i odnowić oblicze ziemi [Ps 104,30], aby ani jedna dusza nie mogła Mi zarzucić, że nie dałem jej łask, aby była zbawiona. Cieszę się, że wielu kapłanów poznało Mnie i poznaje, bo wielu jest jeszcze, którzy Mnie nie znają, to znaczy, że znają z wiedzy, ale nie znają Mnie z Ducha, tzn. z życia wewnętrznego. Bo kto nie jest z Ducha, nie rozumie Słów Moich [por. 1 Kor 2,14]. Nacisk wielki nakładam przede wszystkim na arcypasterzy (tzn. na biskupów), na wyższą

⁴ W maszynopisie wielką literą: „Będę”.

hierarchię, to jest Ojca Świętego i wszystkich... (dostojników i przełożonych Kościoła).

|Siostra mówi, że gdy przerwie, musi iść po swój własny rozum, a ten rozum jest nieczynny podczas, gdy słyszy głos. |

Aby dążyli do tego, by wszyscy kapłani będący pod ich opieką (także w zakonach) pracowali nad tym, aby prowadzili życie wewnętrzne, życie poznawania coraz więcej Mnie. Im więcej Mnie będą znać, tym większą łaskę dam im i moc, aby przez nich dusze poznawały Mnie, abym śmiało mógł mówić: „A Ja znam [owce] Moje, a Moje znają Mnie” [J 10,14]. Bez tego poznania ani kapłan, ani inne dusze nie dojdą do świętości i przemienienia siebie we Mnie. Bo jeżeli się kogoś nie zna, tego się nie kocha. A przecież stworzyłem człowieka na to, aby Mnie poznali, kochali i służyli Mnie. A pierwsze jest poznanie Mnie. Gdy Będą Mnie znać, zrozumieją Mnie i pokochają Mnie. Gdy Mnie będą kochać, będą Mi służyć wiernie, bo miłość, jeżeli jest wielka, jest wierna. Jeśli się kogoś kocha, stara się o to, aby nie zrobić tej osobie żadnej przykrości ani obrazić ją. Miłość – to Moje największe przykazanie. Miłość – to świętość. Przez miłość dusze staną się obrazem Moim i podobieństwem Moim, gdyż stworzyłem was na to, abyście się stali obrazem i podobieństwem Moim, to jest odbiciem Moim, to jest Mną.

|Chcieliśmy skończyć pisanie. Siostra rozumie, że Pan Jezus chce jeszcze dalej na ten temat mówić. I w tej chwili rozumiała, po co Pan Jezus dziś przyszedł w trakcie pisania o ks. prymasie. Przyszedł, aby przypieczętować, że to, co piszemy o prymasie i to, co prymas mówić będzie (a będzie dużo mówić – właśnie o duszach) jest prawdą, aby uwierzyli.

Siostra słyszy głos: |

Potrzeba Mi było jego śmierci. Przez niego opowiem –

|Pan Jezus poprawia|

– wygłoszę tajemnice królewskie.

|Siostra pyta - dlaczego Pan Jezus postawił nóżkę na zeszytcie?|

To ma być przypieczętowane. Dlatego trzymam berło i ziemię w ręku, gdyż jestem Królem i Panem Nieba i ziemi, a stopa Moja jest pieczęcią:

|Gdyż pragnie, aby uwierzono w to, co wypowie. |

16 listopada 1948 r.

|Siostra uzupełnia to, co jej mówił śp. prymas, gdy go widziała:|

Wiele łask otrzymałem za kaplicę wiecznej adoracji. Jezus był bardzo hojny dla mnie. A tu tzn. w Niebie otrzymałem wyższy stopień świętości za to, że zrobiłem tron Bogu i możliwość rozdawania łask coraz większych i rozszerzania królestwa Jego na ziemi. A ci, co się do tego przyczynili, otrzymali wiele łask. Kapłani w kolegiacie dają wiele Bogu chwały i Jezus cieszy się nimi, gdyż są to dusze, które są tronami Chrystusa, i z wielką miłością Chrystus spoczywa w nich i przez nich wiele działa.

Kolegiata jest obecnie katedrą. Każda katedra to jest mały Rzym. Tak jak Ojciec Święty działa ogólnie w całym Kościele, tak katedry to są jakby prowincje (tego Rzymu). Arcybiskup ma część mocy działania Ojca Świętego. Takiej katedrze udzielonych⁵ jest wiele łask, o których świat nie wie. A służby jej, kapłani, powinni jaśnieć świętością, gdyż są szafarzami łask Chrystusowych

⁵ W maszynopisie: „udzielone”.

nadzwyczajnych.

Wielkie rzeczy się dzieją przy święceniu kapłanów w takich katedrach. Szczególna moc i opieka Ducha Świętego i Jego dary są wylane w dzień święceń.

Każdy kapłan po wyświęceniu – to jakby małe Niebo. On staje się przybytkiem Ducha Świętego i całej Trójcy Świętej. Namaszczenie i sakra kapłańska jest tak wielka bez względu na to, czy ten kapłan jest wielkim teologiem i filozofem, czy to kapłan o małych zdolnościach. Jest to u Boga mało ważne. Im więcej dusza jest prosta i mała, tym więcej działa dla Kościoła i z tych dusz najwięcej ma chwały Bóg. Dlatego profesorowie w seminariach niech się nigdy nie zrażają małymi zdolnościami u kleryków. Wystarczy dobra wola jego i jego świętość. Bo na tych prostych rybakach rozszerza się Kościół i oni mają moc tych sieci, które zarzucać będą po prawej stronie, to znaczy w Imię Chrystusa. A wtedy zawsze połów ryb jest wielki, że sieci rwać się będą.

Ja sam⁶, będąc na ziemi, nie rozumiałem wiele tych rzeczy. Dlatego jestem zabrany, aby głosić te słowa przez Wielką Moc Boga Trójjedynego i przez Jego Światła dane mi światło, abym tych światel udzielał na ziemi.

23 listopada 1945 r.

|Zastanawiamy się, o czym pisać. Siostra pyta księdza (tego, który pisze te Słowa⁷), aby zdecydował. W tej chwili zjawia się ks. prymas uśmiechnięty, taki jak na ziemi, ale z większym urokiem. Żegna nas (błogosławi).

Mówi:|

Proszę pisać, bo teraz to jest na czasie:

Kapłani niech się nie lękają. Walka z Kościołem.

⁶ W maszynopisie w nawiasie ukośnym: „tzn. prymas”.

⁷ Zapisuje to, co Siostra Medarda dyktuje. Nie wiadomo o jakiego księdza chodzi.

|Mówi szybko, krótko.|

Wielkie łaski, błogosławieństwa udziela Bóg teraz kapłanom. Bardzo dużo jest teraz kapłanów, którzy noszą szatę godową, są w łasce uświęcającej. Właśnie Bogu chodzi bardzo o tę łaskę godową u kapłanów, gdyż przez kapłanów odnowi się ziemia i wiele klęsk odwróci Bóg przez ofiary ich i poświęcenia. Niech będą mężni i spokojni. Nadchodzi chwila ta, gdyż Duch Święty zstępuje na nich. Otrzymują tę łaskę, którą Apostołowie otrzymali w dzień Zesłania Ducha Świętego. Łaskę tę uprosiła Matka Boska, Jasnogórska Pani wtedy, gdy biskupi byli na zjeździe, na którym obradowali nad tym – aby poświęcić świat Niepokalanemu Sercu Maryi. Ojciec Święty, biskupi i całe kapłaństwo byli pod takim natchnieniem Ducha Świętego. Oni o tym nie wiedzieli, ale wtedy otrzymali tę moc. I prawie każdy otrzymał miecz, to jest męstwo, jeden z Darów Ducha Świętego, i światłość, również Dar Ducha Świętego, że w czasie walki otrzymają światło i będzie im dana łaska, co mają mówić i czynić, aby zwyciężać zło, zwyciężać wroga piekielnego, a tym komuna.

Mnie jest dana łaska i jestem tutaj wzięty, abym wyświeślał drogi Pańskie. Niech sobie tego nie lekceważą, co tutaj będę mówił. Mniejsza o to, przez jakie narzędzie. Bóg wybrał to narzędzie najlichsze, bo zwykle tak czyni, bo w maluczkich ma upodobanie. Słuchajcie głosu Pańskiego, a nie uważajcie kto jest, przez którego ten głos będzie wypowiedziany.

|Siostra wyczuwa, że tym najlichszym narzędziem jest ona.|

A teraz jest tak: Ojciec Święty ma zebrać synod w cichości razem z kardynałami i wydać pismo, encyklikę, pod tytułem: Miecz w rękę. Światła będą mu dane. Słowa te będą specjalnie do kapłanów, aby wzmocnić ich wiarę, miłość do Kościoła, wielkie męstwo, aby się nie bali niczego, gdyż łodzi Piotrowej nikt nie zwycięży i łódź Piotrowa nie zginie. Do napisania tej encykliki przyjdzie mu z pomocą św. Tomasz z Akwinu. Do niego niech się modlą w bazylice i przed napisaniem niech urządzią tridum przed Matką Boską

Sykstyńską. Ojciec Święty⁸ ma szczególne łaski dane u tej Matki Boskiej za odmawianie różańca. Ojciec Święty jest uprzywilejowanym dzieckiem Matki Boskiej. Wiele przez Nią otrzymuje łask. Dusza jego jest bardzo ściśle zjednoczona z Bogiem. Wiele łask otrzymuje za czystość serca. Nie ma przywiązania do ziemi. Tytuły⁹ u niego nic nie znaczą. Ma wielką pokorę serca. To, co mówi ex cathedra, przeważnie są [to] Słowa Boga przez niego mówione¹⁰. Niech każdy kapłan i wszyscy wierni Słowa te ceniają, gdyż przez to czynią wielką chwałę Bogu dla wiary ich, że słyszą głos człowieka, a jednak to przemawia Bóg.

Mnie tu jest dana wielka władza nad Kościołem. Jestem roznosicielem promieni Serca Jezusowego. Mam dużo udziału w światłościach całej Trójcy Świętej, a szczególnie Ducha Świętego, który jest Opiekunem Kościoła Świętego.

„Duch Święty najwięcej ma działalności [pracy] nad Kościołem Świętym. Wszystkie łaski, począwszy od Ojca Świętego, i wszystkie łaski udzielone kapłanom, a szczególnie w dzień święceń, jest to dzieło Ducha Świętego Artysty Bożego.

Bóg Ojciec stworzył świat, Syn Boży odkupił świat – ale Duch Święty, ten Wielki Artysta, wykonuje tak wielkie dzieła! Kształci serca i dusze ludzkie, gdyż jest to Gołębica śpiewna, to znaczy w natchnieniach Swoich. Głos Jego jako śpiew synogarlicy – śpiew – to natchnienie, które daje każdej duszy, aby wielbiła Boga Trójjedynego, i każda dusza pod Jego natchnieniem wyśpiewuje hymny pochwalne Bogu w Trójcy Jedynemu. Dusze wzniosłe i piękne oddają Bogu wielką cześć i te dusze żyją rozradowaniem Ducha Świętego. Ale niech się nie zrażają i grzesznicy! Niech tylko proszą o łaski Ducha Świętego i modlą się do Niego, a staną się wielkimi świętymi i wielką chwałę przyniosą Bogu, chociaż zdaje im się, że dla nich wszystko stracone, bo są w stanie grzechu.

Nie wypowiedziałś, że encyklika wydana dla kapłanów niech nie będzie głoszona z ambon, tylko wydana dla kardynałów, biskupów i kapłanów,

⁸ W tym czasie Ojcem Świętym był Pius XII (Eugenio Maria Giuseppe Giovanni Pacelli) – obecnie Czcigodny Sługa Boży Kościoła katolickiego.

⁹ W maszynopisie: „tytuła”.

¹⁰ W maszynopisie: „mówiącego”.

duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Ojciec Święty niech się nie lęka, co ma napisać, bo Duch Święty, Matka Boska Sykstyńska i św. Tomasz z Akwinu będą mu pomagać.

[Ta encyklika ma być wydana w cichości okólnikiem.]

Dana mi tu łaska wielka, abym pracował w Kościele, a przede wszystkim nad duchowieństwem. To, co nie wypowiedziałem tu na ziemi, nie mogłem zdziałać, mam wypowiedzieć i zdziałać z tronu Trójcy Przenajświętszej.

[Teraz Siostra słyszy głos:]

Gdyby Ojciec Święty miał wątpliwości jakieś w wypowiedzeniu, niech się pyta, a ja¹¹ mu odpowiem.

[Siostra uzupełnia jeszcze, że Ojciec Święty, kardynałowie, biskupi i kapłani otrzymali tak wielkie łaski Ducha Świętego w dzień poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi, gdyż Matka Boska tam była, podobnie jak w Wieczerniku przy Apostołach w dzień Zesłania Ducha Świętego.

Matka Boska była tam jako Oblubienica Ducha Świętego. A ponieważ Kościół jest Oblubienicą Ducha Świętego, dlatego były to jakoby zaślubiny między Kościołem a całą Trójcą Świętą. Nikt wtedy nie wyczuwał ani wiedział, jak wielkie rzeczy zdziałał Bóg w ten dzień, gdyż możny jest a Imię Jego Święte [por. Łk 1,49].

Pragnieniem wielkim Boga jest, aby dusze ofiarowały się jako ofiary Miłości za kapłanów tak, jak ofiarowała się św. Terenia. Niech się nie lękają. Nic na tym nie tracą, owszem, zyskają wiele łask. Niech się nie zrażają słowem: ofiara. Jest to ofiara Miłości, a gdzie jest miłość, wszelka ofiara i cierpienie już nie jest ofiarą, ale radością, gdyż miłość wszystko osładza.

Siostra widzi siebie w tej chwili – podobnie jak to już raz było przed laty, kiedyś po

¹¹ W maszynopisie w nawiasie: „to znaczy ks. prymas”.

Komunii św. (o czym potem opowiedziała ks. dr. Żychlińskiemu), w stroju biskupa, z mitrą na głowie, w fioletach, z pastorałem i z pierścieniem na palcu. Wtedy (przed laty), gdy siostra wracała od Komunii św., szła tak ostrożnie, że podpadło to siostrze. Zdawało jej się bowiem, że ta mitra spadnie jej z głowy. Teraz ks. prymas wyjaśnia, że wtedy dana jej była ta łaska przez ofiarę złożoną za kapłanów i teraz to jest jej potrzebne do wypowiedzenia tych słów, gdyż ma uczestnictwo w hierarchii kapłańskiej, w hierarchii biskupiej.

Gdy Siostra to opowiadała swego czasu ks. Żychlińskiemu, który był jej spowiednikiem od roku 1930 do chwili jego zgonu¹², on jej wtedy tłumaczył, że to są łaski uplastycznione. Mówił wtedy: „tak, tak, tak ma być. To jest dobre. To są łaski wlane, darmo dane”.

Siostra mówi: Taki ten ks. prymas jest rozśpiewany, jakiś radosny, jest zatopiony w Trójcy Świętej, że można o nim powiedzieć to, co powiedziała Matka Boska: „I rozradował się duch Mój w Zbawicielu Moim, bo wielki i możny jest, gdyż wejrzał na niskość sługi Swego”.

[mówi ks. prymas:]

Powiedz temu kapłanowi, który pisze, że wielkie uczestnictwo ma w łaskach Ducha Świętego za pisanie tajemnic Bożych.

7 grudnia 1948 r.

[Ks. prymas chce mówić o czystości kapłańskiej:]

Jezus pragnie, aby kapłani stali się lilią padolną i kwiatem polnym takim, jakim był On (Jezus). Jezus Siebie nazywał: Jam jest kwiat polny i lilia padolna [por. Pnp 2,1]. Co to znaczy? Kwiat polny, to znaczy, że kwiat ten jest pośród kwiatów mały, polny. I że czasem nikt na niego uwagi nie zwraca. Ale jest pełen

¹² Ks. Aleksander Żychliński (ur. 13 grudnia 1889 w Modliszewie Poznańskim, zm. 21 grudnia 1945 w Gnieźnie) – polski prezbiter katolicki, Sługa Boży, teolog, znawca duchowości, wykładowca dogmatyki, konferencjonista i kierownik duchowy. Był spowiednikiem i kierownikiem duchowym Siostry Medardy od 1930 do 1945 roku.

uroku, choć mało znaczący. To małe znaczenie – to jest pokora, uniżoność. Aby kapłan był świętym, musi być kwiatem polnym, tym niczym, a jednak pełen uroku...

[przy tych słowach prymas rozchyła ręce, gestykuluje, jak w kazaniu]

...to znaczy nieznan. Zachwycają się nim tylko ci, którzy mają dusze wysubtelnione i widzą Boga w każdej trawce, w każdym kwiatku, w każdej muszce i uznają to za wielkie dzieła rąk Boskich. Tak samo ma się z pokorą. Pokora lubi być ukrytą. Pokorny człowiek nie lubi rozgłosu. Woli być uznany za mało zdolnego, pomimo wielkich zdolności, pomimo wielkich zalet. Gdy jest pokora w sercu kapłana, Jezus tam przebywa z całą Swoją potęgą i jest Wszechmocny Wszechmocą Swoją i daje łaskę kapłanowi, tę Wszechmoc Swoją i na jego uniżoności buduje największe arcydzieła. Im więcej się kapłan unija, pomimo swojej największej wiedzy i staje się maleńkim, i przez prostotę swoją czyni się niczym wobec drugich, tym większa łaska Boża z nim i Duch Święty działa nadzwyczajne rzeczy poprzez niego, chociaż on o tym nie wie.

W seminariach wychowawcy kapłani niech przede wszystkim przemawiają do kleryków, aby stali się maleńkimi i prostymi, tak jak Apostołowie byli rybakami. Każdy taki prosty rybak, gdy wyjdzie z seminarium z pokorą w sercu, ten już ma przygotowaną sieć łask, którą zarzucać będzie po prawej stronie, tzn. w Imię Boga, a sieci jego rwać się będą od połowu ryb, to jest dusz, przez jego pokorę serca.

Co to jest pokora serca? Pokora serca to nie jest – aby ciągle mówić o sobie, że jestem niczym, płaszczyć się przed drugim, mówić, że najlichszym. Pokora serca, to jest – być małym w oczach swoich własnych.

Być małym – to tyle znaczy, co być¹³ dzieckiem. Dziecko najwięcej ma prostoty. Jeżeli dziecko chwala, ono się tym nie przejmuje. Jemu się zdaje, że tak powinno być, bo uczyniło coś dobrego. Jeżeli go gania, to ono też wie, że uczyniło coś złego. Dziecko nigdy nie zastanawia się nad tym, czy ono uczyniło coś dużo dobrego albo złego. Jeżeli zagniewało rodziców, idzie przeprosić i

¹³ W maszynopisie: „co jest być dzieckiem”.

zapomina o wszystkim. Tak samo i z dobrym. Dziecko idzie swoją drogą prostoty i zawsze jest radosne, szczęśliwe. Nie myśli o tym, nie rozbiera, nie zastanawia się nad tym, czy rodzice jego jeszcze gniewać się będą, czy go chwalić będą. Wraca do swoich zajęć swobodnie i wesoło. I nie zastanawia się nad tym, czy ono jeszcze raz obrazi swoich rodziców, czy mu przebaczą. Nic się nie zastanawia ani analizuje. Tak samo ma być i kapłan o duszy gołębiej, prostej. Powinien być jak to dziecko. Jeśli wygłosi piękne kazanie, jeżeli ma taki połów, że sieci się rwą, tj. tyle dusz zdobywa, nie powinien nad tym się zastanawiać, ale często powtarzać ze św. Pawłem: To nie ja, ale łaska Boża ze mną.

|Ile razy tu, w tym mieszkaniu u p. Ponikowskiej, piszemy, tyle razy jest Dzieciątko Jezus.

Siostra pyta, dlaczego tu zawsze jest Dzieciątko Jezus?|

Bo mieszkam w prostych duszach. Prostota jest największym skarbem, jaki otrzymuje człowiek ze skarbnicy łask Moich.

|Siostra mówi: Patrzę, gdzie ten kardynał jest. Gdy prymas rozchyła płaszcz, widać komżę koronkową, a spod niej widać rękawy czerwone. Ciągle, gdy mówi, robi gest – rozchyła ręce. Przemawia z gnieźnieńskiej katedry. Ks. prymas mówi:|

Jam jest kwiat polny i lilia padolna.

|Słowa Pana Jezusa, które do Siebie stosował. |

Kapłan, który jest kwiatem polnym, to jest kapłan, który posiada prostotę i pokorę serca. Pokora i prostota to cały fundament. To jest ta opoka, o której powiedział Pan Jezus do św. Piotra: „Ty jesteś opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół Mój, a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie dam klucze. A cokolwiek

zwiążesz, będzie związane, a cokolwiek rozwiążesz, będzie rozwiązane” [Mt 16,18-19]. Pan Jezus św. Piotra uczynił głową Kościoła nie dla jego mądrości, filozofii, ale dla jego pokory i prostoty serca. Całe życie przepłakał, że wyrzekł się swego Mistrza. W ciągłym był żalu, to znaczy w ciągłym uniżeniu. Nawet do krzyża kazał się przybić głową do ziemi. To był akt największej pokory. Kapłan również ma być przybity do krzyża swego powołania głową do ziemi, to znaczy być w ciągłej pokorze. Na nic szatan tak nie czyha jak na duszę kapłańską, a zwłaszcza na te, które mają głowę do góry, to znaczy opierają się na swoim rozumie, swojej filozofii, często na swoim tytule. Takiemu kapłanowi, który posiadał wiedzę ziemską, często szatan nie daje spokoju, ale nasuwa mu najrozmaitsze myśli o swojej wielkości, że on zapomina, że jest prostym rybakiem. Zdaje mu się, że przez swój rozum zdobędzie dusze, a przeciwnie, on może zatracić własną duszę.

Niech często kapłani rozważają te słowa: Jam jest kwiat polny i lilia padolna. Jam jest nic. Bóg ma większą chwałę z kapłana, który choć ma wady swego charakteru takie, jakie posiadał św. Piotr, bo był porywczy i małoduszny, ale za swoje grzechy żałował, płakał i uniżał się. Bóg mu wszystko przebaczył, wszystko darował i uczynił go namiestnikiem Swoim, uczynił go Samym Sobą. Tak i do dziś dnia czyni kapłana zastępcą Swoim. Bo cokolwiek czyni i robi w Imię Boga przez władzę swoją, czy on jest na stolicy Piotrowej jako Ojciec Święty, czy on dopiero wyświęcony – cokolwiek czyni, czy w konfesjonale, czy w innych swoich sprawach pasterskich, zawsze przemawia przez niego Bóg. Bo kapłan – to drugi Chrystus. Kapłan, który posiada prostotę i pokorę serca, choćby był obarczony grzechami całego świata, niech się nic nie zraża, niech się uniża! Niech się rzuca z wielką miłością w objęcia Boga i wie o tym, że Bóg jest Miłością i Miłosierdziem. Taki kapłan uniżony to jest ta perła najdroższa w oczach Boga. Bóg stokroć więcej woli takiego kapłana, który jest pokornego serca i zna nędzę swoją, i przez niego wiele łask sływa na inne dusze. Łaska Boża z nim. Kapłan taki więcej jest wyrozumiały dla drugich, gdyż znając nędzę swoją, zna nędzę drugich. Umie prowadzić dusze złamane, dusze zrozpaczone, dusze beznadziejne. On przez swoją pokorę otrzymuje wielkie światła, przede wszystkim w konfesjonale. Umie dawać promienie pociechy i jest wielkim znawcą duszy ludzkiej przez intuicję Bożą – która mu jest dana – gdyż wiedzę otrzymuje od Samego Ducha Świętego, który jest Bogiem prostoty, a symbolem Jego jest biała gołąbica.

14 grudnia 1948 r.

|Kapłan, który to pisze, wyraził swe zmartwienie, że nie wie, jak wyprosić sobie łaskę oddziaływania na młodzież. Siostra słyszy Słowa Jezusa:|

Niech obierze sobie za patrona św. Jana Bosco. Niech umieści obraz jego, a przy wieczornym pacierzu niech krótkie westchnienie powtarza z dziećmi ku jego czci. Niech będzie zupełnie spokojny. Zakład ten będzie jego zakładem (tzn. Jana Bosco). Bo Ja zakład ten włożyłem w jego ręce i wychowanie młodzieży. Za mało się modlą do tego Świętego ci, co wychowują młodzież, a nie wiedzą o tym, że on został wyniesiony na ołtarze tylko dlatego, aby on był wychowawcą dzieci najgorszego typu.

|Siostra pyta się, dlaczego Pan Jezus mówi takim językiem: „typu?”|

Nie wiesz o tym, że Ja muszę mówić takim językiem, aby być zrozumiany przez ogół?

Oddanie się pod opiekę św. Bosco i modlitwy rozpoczynać od zaraz.

Pragnę być czczony tam w postaci Praskiego Dzieciątka. Niech rozszerzają Moje nabożeństwo. Dużo światła i łask Ducha Świętego otrzymają.

|Siostra mówi: Wiecie, co to było teraz? To ks. kardynał wyprosił te Słowa, które były wypowiedziane o św. Janie Bosco. Ksiądz kardynał mówi:|

Tę łaskę ja uprosiłem u Boga, aby Jezus przemówił.

|Siostra mówi, że ksiądz (ten, który to pisze) powinien zawsze zdecydować o tym, co będziemy pisać, bo siostra za to posłuszeństwo otrzymuje specjalną łaskę. Ks. kardynał już był przygotowany do omówienia, gdy ksiądz powiedział, że ma jakąś

swoją sprawę, o którą chciałby zapytać. I wtedy ks. kardynał zaczekał, aby siostra postąpiła według posłuszeństwa. Siostra ma nie mieć żadnej swojej woli, bo wtedy otrzyma wiele łask nadzwyczajnych i dodatkowych. Chociaż bowiem siostra nie ma już ślubów zakonnych, to jednak w tym wypadku ma jeszcze większą zasługę, bo tam pod ślubami – musi pod grzechem, a tu z miłości.]

|Jezus mówi¹⁴:|

Potrzeba Mi dusz¹⁵ o ślubie miłości, a nie ślubowanych pod karą grzechu. Tylko z miłości i wolnej woli. To jest wyższe niż tamto. Bo tam musi słuchać, a tu nie musi. Tu działa tylko jedna miłość bezinteresowna. Dusza taka, która ma taki ślub, powinna nie oglądać się ani na karę, ani na zasługę. To powinno być wykluczone. Bez względu na to, czy ją wywyższą za to, czy nie. Jest to jedno wyrzucie się ze wszystkiego, gdyż pragnę, aby dusza taka była nicością – jedno nic. Wtedy, gdy ona jest nicością, Ja ją zapełniam i staję się nią. Ona ginie, a Ja żyję w niej.

|Siostra mówi, że ona to wszystko ma wyświetlone. Widziała, jak dusza ginie. Ona sama zginęła. Widziała, jak z niej wychodzi oddech (jakby para) i ten oddech się rozszedł, nie zostało nic. A potem zobaczyła, jak z tego oddechu, który się rozszedł, utworzyła się postać Jezusa – Miłosierdzia Bożego.

|Jezus mówi:|

Takiej nicości chcę od dusz, które pragną, abyśmy byli jedno.

|Siostra zwraca się do ks. kardynała, mówiąc, że odeszliśmy od tematu. Na to kardynał mówi:|

¹⁴ Podkreślenie według maszynopisu, prawdopodobnie dla upewnienia, że teraz mówi Pan Jezus, a wcześniej były komentarze, a nie Orędzie.

¹⁵ W maszynopisie: „dusze”.

Tak, czekam, aż to wszystko powiesz.

[Następuje wizja: Siostra widzi, że na gmachu Arkadii wywieszono sztandary czerwone, na tych sztandarach żywy kogut, cały czerwony, ale z głową odwróconą w lewo. Kogut ten strasznie pieje. Te same sztandary czerwone, które wiszą, z drugiej strony są polskie, biało-czerwone z orłem po środku, a pod orłem jest król polski. Król nie jest podobny do żadnego z naszych królów polskich. Król klęczy i składa przysięgę wierności. Ma koronę na głowie, w ręku trzyma miecz wzniesiony do góry. Nad tym wszystkim św. Michał Archanioł okropną walkę toczy z szatanem w postaci węża z otwartą paszczą pełną płomieni. Walka jest okropna. Św. Michał wygląda na zmęczonego¹⁶. Potem z całym impetem rzuca mu w gardziel miecz i ten miecz zdławił węża. Płomień gaśnie i ten wąż ginie. Ginie, ginie, nie ma już nic. Rozchodzi się zupełnie, miecz unosi się sam w górę. Św. Michał bierze go z powrotem w rękę i trzyma podniesiony w górę.

Siostra pyta: Kto jest ten król? Na to słyszy głos:]

Później ci powiem.

[Słychać głosy anielskie, archanielskie, Świętych:]

Tryumf, tryumf, tryumf Niepokalanej! Piekielny wróg zdeptany. Księżna i Królowa, Jasnogórska Pani, Królowa Nieba i ziemi, Matka Miłosierdzia obejmuje Polskę pod straż Swojej żrenicy. Nie upadajcie na duchu. Walczcie mężnie w obronie wiary. Kapłani, miecze trzymajcie w ręku!

[Mówi Matka Boska:]

Napisz, to jest wypowiedziane w przeddzień oktawy Mego Niepokalanego

¹⁶ W maszynopisie: „wygląda zmęczony”.

Poczęcia.

|Siostra mówi: Ale dlaczego, co to jest, że to Dzieciątko zawsze tu jest na tym stole, na którym piszemy, i nóżkę ma na zeszytce?

Ksiądz jeszcze pyta, dlaczego dotąd nie sprawdziło się to, co w czasie wojny siostra słyszała, jakoby Papież miał w niedługim czasie umrzeć i słyszała słowa: konklawe, konklawe, konklawe!

Siostra pyta Pana Jezusa. Słyszy odpowiedź:|

Czas Mój, nie jest czas wasz [por. 2 Ptr 3,8].

|Siostra mówi: W ostatni wtorek widziałam pod wieczór pochód Matki Boskiej przez rajskie ogrody. Matka Boska przechodziła z całym szeregiem dusz świętych i takich niekanonizowanych, które były w czyśćcu i wyszły, przeważnie jednak dusz dziewiczych. W prześlicznych strojach tęczowych kolorów (suknie mieniły się: seledyn, róż, niebieski). Wszystko to było jakby rodzaj gazy. Wszystkie prawie dusze miały instrumenty w ręku: harfy, cytry, mandoliny, jedne miały wieńce na głowie, inne korony. Matka Boska była od „Cudownego Medalika”, bo miała ręce opuszczone i pełne promieni. Wszyscy śpiewali pieśń taką, jakiej nigdy się nie słyszało ani wypowiedzieć się nie da i ta muzyka także była taka niezemska. I gdy Matka Boska szła z rozłożonymi rękami, dusze po dwie zbliżały się naprzeciw (tak jak dzieci przy sypaniu kwiatów), podchodziły do Matki Boskiej, oddawały pokłon i mówiły:|

Witaj Święta i Niepokalanie Poczęta Dziewico!

22 grudnia 1948 r.

Ks. kardynał wychodzi z jakiejś bocznej kaplicy gnieźnieńskiej, oddaje głęboki pokłon (tak, jakby tam był Najświętszy Sakrament) i wchodzi na kazalnicę, i mówi:

Jam jest kwiat polny i lilia padolna [to] Słowa Chrystusa Pana. Lilia padolna... oznacza czystość. Chrystus Pan oznacza Siebie w kwiecie polnym. I

w lilii padolnej również kwiat polny – to prostota. Prostota, uniżoność, pokora. Chrystus takim był. Pragnął i pragnie, abyśmy byli prostymi, prostymi jak gołębicą. Każdy kapłan – jak już powiedziałem – musi być małym, prostym, jeżeli chce być wielkim. Przez cichość, pokorę serca zdobywa sobie bardzo wiele łask i wtedy jest potężny Potęgą Boga.

[Trzeba go widzieć (mówi Siostra), jaki on jest piękny, ten kardynał. Są chwile, że jego niska korona tak się rozplamieni, że zwiększa się aureola jasności i wygląda tak, jakby się ta korona zwiększyła przez promienie.]

Mówię przeważnie do kapłanów. Dzieci moje, słuchajcie mnie! Słuchajcie głosu mego! Dla wiary waszej Bóg da wam łaski wielkiej światłości. Dlatego, że nic nie widzicie, trudne wam będzie to do uwierzenia, ale myśli nasze nie są – myślami waszymi i plany nasze nie są planami waszymi, gdyż Duch tchnie, kędy chce. To, co się dzieje, nie dzieje się z woli waszej, ale z Woli Tego, który każe mi mówić, abym mówił do was. Nie rozbierajcie słów. Bądźcie ciemnymi, ślepyimi. Im większa wasza ślepotą, tym większa światłość do zrozumienia tego, co mówię. Nie myślcie, że jestem daleko. Ja stale z wami przebywam i serce moje z wami jest.

[Teraz widzę – mówi siostra – dużą ilość Aniołów, którzy roznoszą jakieś płomyki. Są jakieś łódeczki, a w tych łódeczkach płomienie.]

Proszę powiedzieć kapłanom, że to są światła dla tych, którzy uwierzą i przez światła te będą udzielać światła innym.

Lilia padolna – to czystość. To Jezus, to śnieżność, to Chrystus, to piękność, to woń, która przewyższa wszystkie wonie: każdego innego kwiatu! Na Jezusa rzucali wszystkie oszczerstwa, jakie tylko szatan mógł wymyślić. Ale nigdy nie zarzucali Mu jakiegokolwiek rzeczy sprzeciwiającej się czystości. Kapłan powinien być [czystym], jeżeli chce być odbiciem Swego Mistrza. Musi być czystym, musi być lilią padolną, musi być wonią, aby napawała innych, aby każdy, patrząc na kapłana, mógł brać wzór i powiedzieć: ten kapłan jaśnieje

czystością i pięknnością swej duszy.

Aby Chrystus mógł mieszkać w sercu kapłana i tam założyć swoje tabernakulum to, to tabernakulum musi być w kształcie lilii i w wonnościach jej. Wtedy On z miłością będzie mógł spoczywać. Czystość duszy kapłana, jej przeźroczystość – to Niebo, Niebo w tej duszy, gdzie z miłością spoczywa cała Trójca Święta. I na takim kapłanie spełniają się Słowa: Ojciec Mój i Ja mieszkanie u niego uczyniliśmy i tam jest przybytek Nasz. Z czystości duszy kapłana, z tego przybytku Trójcy Przenajświętszej, Chrystus rozszerza Królestwo Swoje.

Kapłan, który nie posiada piękności i czystości serca, nie może rozszerzać Królestwa Chrystusowego na ziemi. Będzie tylko lilią złamaną bez zapachu, a on musi być dobrą wonią, aby tę woń dawał innym, dusza w duszę, serce w serce. Gdyż na niwie jego pracy mają wyrastać kwiaty polne i lilie padolne, to znaczy dusze proste i czyste dusze.

[Przerwaliśmy na kilka chwil, bo zabrakło atramentu. Siostra pyta kardynała, co on robi przez ten czas? A ks. kardynał uśmiecha się i mówi:]

Nie, czekałem.

[Siostra mówi, aby ks. kardynał teraz sam nawiązał do tego, co przed tym pisaliśmy.]

Owczarnia takiego kapłana – to jedna ruń spowita w śnieżną biel. Gdy pasterz jest czysty, to za jego przykładem dusze, chociażby brudne, stają się czystymi. Bo on przez ofiarę swoją, przez miłość swoją, chociaż by nie był wielkim mówcą i nie wygłaszał pięknych kazań, i w konfesjonale nie dawał tego, co chciałby dawać, to Jezus – Czystość panińska daje mu łaskę, że Sam przemienia go w Siebie, a równocześnie wybiela dusze, przeistacza je, że nawet bez jego wiedzy dusze dążą do coraz większej doskonałości i stają się pięknymi, a pozna je po tym, jak często przychodzą po Mannę Żywota, po Chleb i Wino, które rodzi dziewice.

Gdyby kapłan wiedział, z jaką miłością Jezus spogląda na niego w czasie Ofiary Mszy św. i jak wiele łask mu udziela, gdy dusza jego jest piękna i czysta, i że on staje się jakoby drugim Chrystusem, to miałby taki szacunek dla siebie, jaki ma dla Chrystusa Pana.

Niech nie myśli kapłan, że aby być czystym, trzeba być w ciągłej obawie i w ciągłych skrupułach, czy dusza jego jest piękna i czy dusza jest czysta, gdyż to się sprzeciwia prostocie. Dusza czysta jest zarazem duszą prostą. Nie trzeba, aby kapłan, który chce być pięknym, chodził, mając ciągle oczy spuszczone, i stał się jakimś odludkiem, unikając wszystkiego, aby nie zgrzeszył, aby nie splamił czystości swego serca. Serce czyste jest zarazem sercem pełnym prostoty. Można być czystym i świętym, będąc w najgorszym otoczeniu, a można być duszą skalaną w najniewinniejszym i najcichszym schronieniu. Kapłan, aby był pięknoscią, musi ciągle myśleć o tym, że on jest odbitką Chrystusa, że tak jak Chrystus – jadał z grzesznikami i obcował z nimi – ale nie przestał być Świętością, nie przestał być Bogiem, a zarazem Człowiekiem nieskalanym.

Przeciwnie, kapłan musi być zawsze pogodnym, zawsze radosnym, wesółym, aby dawać radość innym i dawać ludowi do zrozumienia, że świętość nie powinna odstraszać, że nie jest niemożliwa. Ale przeciwnie, powinien pociągać dobrocią i tą radością serce, które mają tylko dusze uprzywilejowane, dusze czyste, że Niebo noszą w sobie i Niebo dają innym.

Kapłan, noszący Niebo w sobie, musi to Niebo, to znaczy to Królestwo Niebieskie rozszerzać. Rozszerzy je przez prostotę, czystość i radość ducha. Prawie wszyscy Święci byli radośni, bo cieszyli się spokojem sumienia, bo nosili Boga w sercu, tego Boga dawali innym i gdziekolwiek się obrócili, dawali woń miłości. Sami byli miłością i ktokolwiek z nimi obcował, odczuwał tę miłość, brał od nich i dawał innym, i tak przez nich Niebo sta[wa]ło się na ziemi.

Dzieci moje, starajcie się być lilią padolną! Bądźcie dobrą wonią Chrystusową! Pijcie Krew Chrystusową, gdyż w tej Krwi oczyścicie się sami, staniecie się śnieżnymi i tę Krew codziennie w czasie Ofiary Mszy św. ofiarujcie Bogu, Ojcu Przedwiecznemu za siebie samych, za waszą owczarnię, za świat cały, gdyż przez Krew Chrystusową otrzymacie wszystko, o cokolwiek

poprosicie. Kąpcie się w tej Krwi, a biel wasza będzie również bielą¹⁷ dusz wam powierzonych, przez waszą ofiarę i męczeństwo serca.

Czystość to jest męczeństwo serca. Takich męczenników ma Kościół bardzo wiele, a o tym nikt nie wie, tylko te dusze, które przechodzą to męczeństwo i pragną być świętymi. Bądźcie świętymi tak, jak Chrystus powiedział: Bądźcie świętymi, jako Ojciec Niebieski wasz Świętym jest! [por. Mt 5,48]. Chrystus Pan nie powiedział: Bądźcie świętymi takimi, jako Ja jestem, ale takimi świętymi, jako Ojciec Niebieski Święty jest. Świętym być jako Ojciec Niebieski... Niektóry może powiedzieć: to jest niepodobieństwo. Ja jestem człowiek grzeszny i ułomny, codziennie upadam. Szatan zarzuca sieci koło mnie. Praca, roztargnienie, ciągła walka... Dziś mam pragnienia jak największe, za chwilę upadam. Nie widzę żadnego postępu. Staję się jakoby drzewem nieużytecznym, bez owocu i bez postępu... To was niech nie zraża! Bądźcie ufni w Miłosierdzie Pańskie, który wie, że jesteście niczym, ale Miłosierdzie Jego jest bezgraniczne. Im więcej będziecie budować na nicości waszej, tym więcej owoców na drzewie świętości waszej. Świętość zdobywa się przeważnie przez pokorę serca i jego śnieżność. To są dwa skrzydła, co wznoszą nas do lotu, i przez te skrzydła stajemy się lotnymi Lotnością Boga, Świętością Jego, sprawdzają się Słowa nad takimi duszami: Błogosławieni czystego serca, albowiem oni oglądać będą Boga [Mt 5,8].

Co to znaczy: Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają?

Każda dusza czysta już tu na ziemi widzi Boga. Najpierw Bóg daje jej taką wiarę, że we wszystkim widzi Boga. Ona widzi Go w biednym, chorym, ona Go widzi nawet w najcięższym, upadłym grzeszniku. Dusza czysta – to, jak powiedziałem, Niebo chodzące na ziemi.

Niebo chodzące na ziemi – to Bóg chodzący. Bóg chodzący, Bóg przemawiający do wszystkich. Bóg pełen miłości i miłosierdzia. Dusza czysta widzi Boga w pięknościach. Każde piękno zachwyca ją. Ona się cieszy wszystkim, co Bóg stworzył, bo to, co On stworzył, to jest On. On żyje w tym tak, jak żyje wielki artysta w swoim arcydziele. Artysta ten mógł umrzeć przed wiekami, ale zostało jego dzieło i on w tym dziele żyje.

¹⁷ W maszynopisie: „bielszą”.

Zdziwiło¹⁸ was, gdy wypowiedziałem to słowo, że dusza czysta widzi Boga i w pięknie, to jest w piękności duszy człowieka, a przeważnie to słowo, że dusza czysta Boga w grzeszniku. Co to znaczy? To znaczy – Bóg jest Miłością.

Przez miłość, gdy się kogoś kocha, jest się jakby zaślepionym. Nie widzi się zła w tej osobie, którą się kocha, ale widzi się tylko dobro. A gdy widzi się pewne wady i ułomności, to stara się wytłumaczyć, że to nie on sam, ale jego naleciałości, jego natura, jego skłonności charakteru – i zawsze miłość potrafi wyszukać dobro w człowieku, i zawsze miłość potrafi wyszukać dobro w swoim przedmiocie miłości. Boga można nazwać takim Bogiem zaślepionym w człowieku, który jest Jego przedmiotem miłości. On stworzył człowieka na obraz i podobieństwo Swoje. Ciągłe widzi w nim odbicie Siebie. Nie patrzy, iż natura jego ciągle przykuwa go do ziemi i poniża go. Dla miłości człowieka stał się człowiekiem i pragnie, aby człowiek stał się Nim, stał się Bogiem. Dla miłości człowieka dał życie Swoje i Krew Swoją, a przede wszystkim dał się ukrzyżować za grzeszników.

|Przestaliśmy pisać – czas było skończyć. Siostra patrzy ciekawie, co robi ks. kardynał, gdy przestaliśmy pisać. Widzi, że znowu schodzi z kazalnicy i idzie do tej samej kaplicy, z której przyszedł, i gdzieś znika potem. Kaplica ta jest po lewej stronie katedry.

Pytamy jeszcze, dlaczego ks. kardynał zaznacza, że Pan Jezus nie powiedział: Bądźcie doskonałymi, jako Ja jestem, ale jako Ojciec wasz Niebieski doskonały jest? – Jaka tu jest różnica?!

Nie ma żadnej różnicy. Ale Jezus przemawiał wtedy do Izraela. Jezus przemawiał wtedy jako człowiek. Pan Jezus chciał uplastyczyć temu narodowi, który czcił Boga, Wielkość Boga, bo Sam się chciał zawsze upokarzać, poniżać. Nigdy w Swoich kazaniach Pan Jezus nie mówił, że jest Wielkim Bogiem. Tylko wtedy, gdy się Go pytano: Tyś jest Król? – Jezus odpowiedział: Tyś powiedział! Tak samo tutaj Chrystus chciał podkreślić Wielkość Boga. Pan Jezus lubił nazywać się zawsze: Jam jest Syn Człowieczy, Syn Maryi. A Syn człowieczy nie miał, gdzieby głowę skłonił...

¹⁸ W maszynopisie: „zdziwi”.

11 stycznia 1949 r.

|Matka Boska wiele mówiła dziś przez Siostrę dla Chartowa¹⁹. Siostra czuła się bardzo zmęczona, gdy Matka Boska mówi:|

Teraz odpocznij, bo będzie jeszcze punkt trzeci (dwa punkty już wypowiedziane). A jeszcze raz ci mówię, bo to jest dzień Mój!

|Siostra mówi: Już nie mogę.|

|Matka Boska:|

Ja ci będę zapłata.

|Siostra zapytuje jeszcze: A co z prymasem?|

|Matka Boska mówi:|

W drugim piśmie będzie mówił prymas do prymasa. Jest to pomazaniec Ducha Świętego. Otrzyma wskazówki. I to, co się stało, stało się z Ducha Świętego. Bo to jest wybrany syn Mojego Serca, syn Serca Mego Syna...

|Matka Boska mówi:|

Popraw: umiłowany syn Serca Mego Syna, a cała Trójca Święta spoczywa nad nim.

|Potem Matka Boska mówiła dla Chartowa, zachęcając do wielkiej wiary

¹⁹ Osiedle w Poznaniu.

bezdennej, niezgłębionej wiary w Opatrzność.

Teraz Siostra widzi, jak Matka Boska już nie chodzi (przedtem chodziła), ale siedzi w jakiejś sali pod obrazem. Gdy mówi, czyni ruchy ręką. Gdy o wierze, zaciska piąstkę i oczy jej błyszczą, jakby chciała wlać tę wiarę w tych, do których mówi.

Dopowiada:|

Teraz skończyć na tym, a na drugi raz Ja dokończę. Ja będę dawać wytyczne przez głos prymasa, nowoobranemu prymasowi Polski.

|Matka Boska z dużym naciskiem powiedziała Słowo: Polski.

Siostra mówi: Ten nowy prymas dostał klucze św. Piotra do ręki, a jego patronem jest św. Piotr. Św. Piotr daje mu swoje klucze, dwa ogromne i swoją – łódź, a w niej są sieci. Łódź jest na łądzie. Jest to mała łódź i mały żagiel, a żagiel, gdy powiewa, widać z jednej strony biały kolor, a z drugiej czerwony. |

28 czerwca 1949 r.

|Słowa ks. prymasa Hlonda do obecnego prymasa ks. Wyszyńskiego:|

Namaścił go Bóg namaszczaniem wielkim, a Duch Święty zstąpił na niego jako jego Umiłowana Gołębica Biała, dlatego, że ma nabożeństwo do Trzeciej Osoby Boskiej. W radościach Pańskich pogrążona jest dusza jego, a czysta jako kwiat wonnej lilii. Niepokalana Dziewica, ta jest jego Matką. Ona jakby zgotowała przybytek dla Ducha Świętego, aby w nim spoczął, a z Nim cała Trójca Święta.

|Ks. prymas znowu wyszedł z jakiejś kaplicy bocznej w katedrze gnieźnieńskiej i przemawia z kazalnicy. |

Śmierć moja a oddanie w rękę jego prymasostwa nie jest rzeczą ziemską,

ale z wyroków Pańskich. On miał przeznaczenie rosnąć²⁰, a ja umniejszać się. Ale waga nasza jest jednakowa. Ja zostałem wywyższony w chwale wiecznej. On rośnie, aby dokończyć dzieła mego, ale chwała nasza będzie jednakowa. Zejdą się korony nasze i trony nasze tu w wieczności.

|Siostra mówi: Duch z duchem się łączy. Działalność zmarłego ks. prymasa nie jest ukończona i on żyje w duszy tego żyjącego prymasa. Dlaczego? Aby się lepiej uwydatniło Świętych obcowanie.|

Zaznacz to, że dusze działają tylko tyle, ile im pozwala Trójca Przenajświętsza i w stopniu łask, świętości, które przynoszą tu ze sobą. Nie każdej duszy dane jest to, że może w takim samym stopniu działać. Dlatego świętość ziemską jest bardzo potrzebna.

|W przerwie Pan Jezus mówi:|

A objawię wam (tzn. Siostrze M. i księdzu) także tajemnicę, jak wielki Ja jestem, jak wielka jest Trójca Nasza, aby świat wiedział, że na nicości buduję rzeczy wielkie i jestem potężny, gdzie jest nicość.

|Siostra pyta: Dlaczego mamy tak przerywane?|

To jest potrzebne właśnie tu, gdzie jest mowa o Świętych obcowaniu.

|Dalsze słowa ks. prymasa do żyjącego ks. prymasa:|

I wziął w rękę moje dalsze pasterzowanie. Gdyby każdy kapłan

²⁰ W maszynopisie: „rósć”.

wyświęcony na pasterza rozumiał, co to jest pasterzowanie! To znaczy – zastępstwo Chrystusa Pana! Nie tyle zastępstwo, ale pasterzowanie Jego. Bo każdy kapłan: to jest drugi Chrystus. Jak jest słońce wielkie, a promienie jego można nazwać słońcem, tak samo dusza kapłańska jest słońcem, to jest Chrystus, i ta dusza promieniuje w duszę. To znaczy, że tego Chrystusa kapłani jakoby przez swoją moc przemieniali, przez swoją Ofiarę Mszy św... – przemieniali dusze w Chrystusa, a raczej stwarzali, rodzili Chrystusa. I na nich najwięcej spełnia się ta obietnica Chrystusa: „Oto Ja Jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” [Mt 28,20].

Prymasa będę nazywał pomazańcem Chrystusa...

[Siostra mówiła właściwie: Kardynała będę nazywał... a ja wyjaśniam (tzn. ksiądz, który to pisze), że on nie jest kardynałem. Na to słyszę wyjaśnienie:]

Bo tutaj tytuły nie istnieją. Wiedz o tym, że to nie mówię ja, ale ja mówię przez Trójcę Świętą, a raczej Trójca Święta mówi przeze mnie. Jestem narzędziem. Ta łaska mi jest dana za to, że w całym moim życiu pragnąłem najwięcej zbawienia dusz, a szczególnie dusz kapłańskich.

Pomazaniec Pański [prymas] ma największe dzieło do spełnienia tu na ziemi, aby urabiać dusze kapłańskie. Dany mu w rękę pastorał. Pastorał oznacza łaskę pasterzowania. I Jezus, gdy dał władzę św. Piotrowi największego pasterstwa, powiedział mu: „Paś owce Moje, paś baranki Moje” [J 21,15-17]. Pomazaniec Pański ma daną tę łaskę, aby prowadził baranki Chrystusowe, to znaczy dusze wybrane, dusze kapłańskie. Niech wszystko czyni, niech wszystko daje w intencji tej, aby zdobywać dusze kapłańskie. Niech się ofiaruje jako ofiara miłości za kapłanów. Niech weźmie jako szczególną patronkę swojej działalności św. Terenię, która była kapłanem na ziemi i jest kapłanem w Niebie. Słowa jej wypowiedziane: Nie spoczna... odnosiły się przeważnie do tego, że nie spocznie, aż wiele zdobędzie dusz kapłańskich, aby Królestwo Chrystusowe rozszerzało się. Niech z tą Świętą idzie na przebój.

Niech się nie zrażają niczym, bo moc Chrystusowa z nim. Gdyby zdobył

tylko jedną duszę kapłańską, która stanie się świętą, już by dokonał swego dzieła, bo przez jednego kapłana świętego mogą być zdobyte wielkie owczarnie, przeważnie owiec zaginionych. Całej Trójcy Przenajświętszej i całemu Niebu potrzeba wiele dusz zaginionych, aby wypełnione były trony zbuntowanych aniołów.

„Bo w domu Ojca Mego jest mieszkań wiele” [J 14,2].

|Mówi siostra: Biskup sufragan²¹ ma także wyznaczoną pewną działalność pomocniczą w tej pracy, zwłaszcza nad kapłanami, którą ma prowadzić ks. prymas. Od urobienia kapłanów zależy cały przewrót świata. Ks. prymas ma najpierw zabrać się do kapłanów swojej archidiecezji.]

|Pan Jezus mówi:|

Będzie dużo przemawiał, aby sól ziemi nie zwietrzała.

|Siostra mówi: Ten zmarły prymas ma osobną chwałę za umiłowanie muzyki, w której zawsze pragnął chwały Bożej. Ma za to specjalny udział w muzyce niebieskiej.]

|Mówi ks. prymas:|

Teraz słuchaj muzyki mojej, mojej melodii, danej mi z ręki Bożej jako zapłata. Bo chociażby najdrobniejsza rzecz uczyniona tu na ziemi dla Chwały Bożej – nie uchodzi zapłaty swojej. Wszystko to oddane jest z wielkim procentem.

|Siostra słyszy melodię: Uwielbiaj duszo moja, Pana... ale takie tony i taka melodia, których się nie da wypowiedzieć ani opisać. Gdybym (mówi) poddała się temu

²¹ Biskup diecezji należącej do metropolii.

czarowi, czuję, że jako człowiek nie zniósłabym tego. To, co słyszę, jest w małej części zastosowane do Słów: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, co zgotował Bóg tym, którzy Go miłują” [1 Kor 2,9].]

5 lipca 1949 r.

[Ks. prymas wychodzi z kaplicy św. Wojciecha i mówi:]

Będziemy mówić o rozdawaniu chleba.

[Siostra pyta: Co to znaczy?]

Chcę, aby prymas (żyjący) mówił często do kapłanów o rozdawaniu chleba, to znaczy: kapłan a Komunia św., kapłan a lud zgłodniały, pragnący żywota, pragnący Boga.

Aby kapłan rozdawał chleb żywota, przeistaczał zwykły chleb w Boga, musi być sam Bogiem. Chrystus Pan, gdy miał kazanie, była rzesza tak wielka, że według Ewangelii stanowiła pięć tysięcy, to znaczy mężów [Mr 6,44], oprócz dzieci i niewiast.

Była to rzesza wielka. Wszyscy słuchali Chrystusa Pana i zapomnieli o ziemskich rzeczach. Co Chrystus Pan mówił do ludu, Ewangelia tego nie opowiada, ale mówił im o tym, że wszystko jest znikomością oprócz Boga, Boga wielkiego w Świętościach Swoich, tak że oni zapomnieli nawet o pokarmie i zasluchani byli w mowie Pańskiej. Aby kapłan był rozumiany o tym, co mówi, i aby lud wsluchiwał się w jego mowę, musi stać się drugim Chrystusem, musi naśladować Chrystusa Pana w огоłoceniu [Flp 2,7] z wszystkiego, co ziemskie.

A wtedy rzesze będą ciągnąć za nim i zrozumieją mowę jego. Przez niego Chrystus będzie czynił cuda. Nakarmienie pięciu tysięcy ludzi paru kawałkami chleba, to jest symbol Komunii, zjednoczenie z Bogiem. Jeżeli on pójdzie śladami Chrystusa Pana i dojdzie do tego, że będzie mógł powiedzieć, co Chrystus powiedział: „Liszki mają jamy, ptaki gniazdko, a Syn Człowieczy nie

ma miejsca, gdzie by głowę położył...” [Mt 8,20], gdy dojdzie do tego (ogolnienia) stanie się drugim Chrystusem Panem, stanie się Bogiem-człowiekiem i wtedy będzie miał rzeszę tak wielką, pragnącą słuchania słów jego i pragnącą zjednoczenia najwyższego z Bogiem, zjednoczenia przez Komunię Świętą, że on będzie łamał chleb i rozdawał bez końca.

Rozdawanie chleba zgłodniałej rzeszy to było największe zjednoczenie tej rzeszy z Bogiem, to było łamanie chleba – i rzesza poznała wtedy Boga, gdyż przeważnie Chrystus Pan objawiał się i ukazywał Swoje zjednoczenie w łamaniu chleba. Gdy ustanowił Eucharystię, było to łamanie chleba i rozdawanie pomiędzy Apostołów. Po zmartwychwstaniu objawił się Chrystus Pan Apostołom, ale Go nie poznali – dopiero Go poznali przy łamaniu chleba.

Otóż kapłan, jeżeli chce przeistoczyć się w Boga, niech w czasie Mszy św. przy łamaniu Chleba, w Komunii Świętej, z wielką gorliwością modli się, aby go Bóg przemienił w Siebie, nakarmił Swoim Chlebem – Ciałem, napoił Krwią Swoją, a on tak przemieniony, gdy rozdaje Komunię Świętą, aby rozdawał w tej myśli i w tej intencji, żeby dusza w duszę, w każdego przyjmującego Chrystusa Pana, aby dawał im Boga i aby przeistaczał ich, aby żył z nimi po wszystkie dni aż do skończenia świata."

Kapłani często nie wiedzą, jaką wielką jest chwila w czasie rozdawania Komunii Świętej. Przeważnie czynią to jakby mechanicznie. Robią to jako czynność, bo ten akt jest we Mszy św.

Ale gdyby wiedzieli, co za wielka chwila jest, co za święta jest chwila! To jest chwila przeistoczenia Boga w człowieka, a człowieka w Boga. Im więcej kapłan jest przeistoczony, im więcej jest święty, już w tej chwili rozdawania Komunii Świętej daje ze siebie więcej łask drugim, którymi jest obdarzony.

[Siostra pyta: Jak to może być?]

To jest tak: Im więcej ktoś kocha, tym więcej tej miłości daje drugim. Tak samo kapłan – im więcej przemieniony jest w miłość, rozdaje tę miłość i ta miłość idzie w dal i w dal...

Niech prymas dąży do tego, aby kapłani nazywali się miłością. Dużo dusz

jest złamanych, dużo dusz jest spaczonych przez brak światłości w kapłanach. Niech kapłan staje się miłością wszędzie, a przeważnie w konfesjonale. Miłosierdzie Pańskie jest tak wielkie, że na ziemi w setnej części jest odczute i rozumiane. Gdyby każdy wiedział to, co my widzimy, jak wielki jest Bóg w Miłosierdziu Swoim, jak kochający i przebaczący, a wtedy jak wiele dusz by szło za nim tak, jak te rzesze, które trwały przy Bogu trzy dni bez wypoczynku i prawie bez jedzenia. To wielkie Miłosierdzie Boże mogą oznajmić światu i głosić przeważnie kapłani, i to w konfesjonale.

|Siostra rozumie, że zmarły ks. prymas miał to wszystko wypowiedzieć za życia i tak prowadzić dusze kapłańskie, ale że nie miał na to czasu, a może nawet nie był wtedy zrozumiany. Dlatego Bóg wyrwał go, aby wielkie tajemnice objawił prymasowi obecnemu, który jest w wielkiej łasce u Boga, gdyż dusza jest podatna do jak najściślejszego zjednoczenia z Bogiem, dusza mistyczna. I jego wyłącznym posłannictwem jest przez łaskę Ducha Świętego (gdyż wielkie namaszczenie ma Ducha Świętego i Jego dary) odnowić w Duchu Świętym ducha w kapłanach, gdyż oni są solą ziemi. To znaczy – jeżeli jest dobry kapłan, on może przemienić jakoby świat i oczyszczać z wszelkiego zła i na ziemi zniknie zło tylko przez dobrych kapłanów. Dla kapłanów dobrych Bóg gotów jest przebaczyć światu i przemienić wszelkie zło w dobro.|

|Słyszę głos:|

Teraz jest czas taki, jakoby była walka duchów dobrych i duchów złych. Dobre duchy to są właśnie kapłani. A zło, które się rozpleniło w narodzie, to są te złe duchy. Więc kapłani z prymasem na czele powinni walczyć mężnie o chwałę Boga, niczym się nie zrażać, gdyż odniosą wielkie zwycięstwo i tryumf, i zakrólują Chrystus, Chrystus – Król Miłości.

Niech kapłani okazują swoim penitentom wielkie miłosierdzie. Sami niech będą miłosierdziem i mówią o wielkim Miłosierdziu Bożym. Niech biorą sobie za przykład Chrystusa Pana, że nigdy nie potępił nikogo. Najwięksi grzesznicy to byli najmiłsi Jego Sercu, to byli ci, za których Swoją Krew przelał. Kapłan, który

odprawia Mszę św., też przelewa krew swoją, przeważnie za grzeszników, bo Ofiara Mszy św. to jest mistyczna Ofiara przelewu Krwi. Gdy kapłan w konfesjonale napotyka grzesznika bardzo wielkiego, niech mu okaże wielką miłość i przypomni sobie, że w czasie Mszy św. przelał swoją krew za niego, że to jest dziecko jego krwi. A wtedy nie będzie gromił, ale będzie mu mówił o wielkim Miłosierdziu Bożym, o wartości Krwi Chrystusowej, że to jest kąpiel, w której się obmywa, i jak drugi Chrystus przez rozgrzeszenie niech mu da pocałunek miłości i pokoju. I niech się cieszy, że to jest syn, który był umarty, a żyje. A grzesznik taki odejdzie oczyszczony, odnowiony, będzie sam głosił Miłosierdzie Boże i będzie wołał: Żyje dusza moja w Panu, bo Pan dał mi życie!

Niech nigdy ostro nie obchodzi się z grzesznikami, bo przez miłość i miłosierdzie zdobędzie wielu, a ci, co odejdą rozgrzeszeni, znowu zdobywać będą inne dusze z miłością i miłosierdziem i tak będzie się odnawiać oblicze ziemi, że nawet grzesznicy staną się kapłanami i będą rozszerzać Królestwo Boże na ziemi.

Kapłaństwo to jest sakrament wszystkich sakramentów.

|Bo gdyby nie kapłan, nie byłoby żadnych sakramentów|

16 listopada 1949 r.

|Mówi ks. prymas Hlond:|

Jestem głosem wołającego na puszczy. Gotujcie drogę Pańską, albowiem przybliży się Królestwo Niebieskie.

Klucze do tego Królestwa ma Ojciec Święty. Ten niech stoi na straży, albowiem obecny czas jest, aby wziął w rękę miecz i walczył. Niech się nie lęka niczego, bo łódź Piotrowa nie zatonie, tylko niech wzywa świat cały, aby się modlił o pokój – pokój w państwach, pokój w rodzinach i aby każdy miał pokój sam w sobie. Od tego pokoju zawisło Królestwo Niebieskie. Bo Bóg jest Bogiem pokoju, a nie rozterki. Jakakolwiek jest rozterka, króluje tam księżę ciemności.

Niech Ojciec Święty wyda orędzie o pokoju. Dyktować mu będzie św. Tomasz z Akwinu. Niech wezwie jego pomocy. Duch Święty, Światłość Światłości, Duch Pokoju, w czasie pisania spocznie nad jego głową i da mu tak wielką światłość, i w słuch jego tak wielki da głos, że będzie to głos jakoby wielkiej trąby. Słowa te nie przejdą bez echa. Będzie to wstrząs dla całego świata, a Niepokalana Dziewica, Ta Gołąbka Pokoju, rozniesie to echo, że świat przejrzy i nastąpią czasy bardzo dobre dla Kościoła i państwa. Orędzie to ma być szybko zrobione. Kapłani mają czytać na kazaniach, a prymas ma wszystkim kierować, aby sprawa ta weszła jak najszybciej w życie. W Kościołach niech będą odprawione nabożeństwa o pokój.

Ma być w każdym kościele codziennie rodzaj niesporów z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, odmówieniem litanii do Matki Boskiej, wezwanie trzykrotnie: Królowo Pokoju, módl się za nami! – odśpiewanie suplikacji i odśpiewanie Magnificat: Wielbi dusza moja Pana.

Kapłani sprawami politycznymi niech się nie zajmują nic, tylko niech się modlą i nawołują lud do modlitwy o pokój. Rozlew krwi nic tu nie pomoże, tylko potęga modlitwy.

Szczególnie Watykan, kardynałowie i całe duchowieństwo niech się modlą w Kaplicy Sykstyńskiej do Księżnej Pokoju, gdyż Niepokalana Dziewica ma berło w ręku jako wszechwładna Pani, Królowa Nieba i ziemi, a moc tę dała Jej Trójca Święta. I przez Niepokalaną Dziewicę wzejdzie tęcza na Niebie. Jest to znak pokoju, bo Jutrzenka Niepokalana, to jest Matka Najświętsza, rzuci światło Ducha Świętego w umysł ludzkie i uścisk braterski nastąpi.

Kapłani, a szczególnie klasztory niech śpiewają z wielką uwagą hymny i pacierze swoje, bo przez to otrzymają wiele łask dla siebie i całego świata. A szczególnie niech to robią klasztory zamknięte, bo tam są skupiska wielkiej potęgi modlitw, które przebijają Niebiosą. W dzisiejszych czasach wszystko jest daremne, tylko modlitwa, modlitwa i jeszcze raz modlitwa!

Kapłani przy spowiedzi niech nakazują, aby się modlili o pokój. Pokuty niech będą zadawane w intencji pokoju. W duchowieństwie ma się ożywić duch nie taki, jak dotąd był. Kapłani mają się zająć przeważnie duszpasterstwem i nawoływać lud do miłości bliźniego i pokoju. To ich zadanie na obecne czasy. Wszelka analiza – jak będzie, co będzie, ma być precz odrzucona. Każdy

kapłan ma mieć to na myśli, że dosyć ma dzień swojej nędzy. Niech się nie troszczy, co będzie. Niech każdą drogocenną chwilę swego życia wyzyska na pracę duszpasterską, na wielką miłość Boga. Niech sami będą jakby ogniem gorejącym, a płomień swe niech rzucają w dusze i modlą się, i nawołują, aby się świat modlił i był jednym ogniem pożerającym wielkiej miłości, a wtedy zniknie nienawiść, a stanie się pokój Chrystusowy. Odnowienie świata ma być przez kapłanów.

[Siostra mówi, że ks. prymas jest w niej. Gdy ona to mówi, to on mówi równocześnie, widzi go siostra w katedrze gnieźnieńskiej na kazalnicy, skąd przemawia. Siostra pyta: co to ma znaczyć?]

To nie jest nic dziwnego, bo my żyjemy przez Trójcę Świętą w was, a wy żyjecie w nas. Duch nie umiera, ale po śmierci wchodzi w coraz większe życie. Za pomocą Bożą i przez Boga jest lotny i tyle się udziela, ile mu Bóg pozwala na to i w jakim stopniu łaski poświęcającej żył tu na ziemi, tym więcej ma tam przymiotów Boskich.

[Ks. prymas mówi, żeby Ojciec Święty przypieczętował to orędzie pierścieniem rybaka, bo to oznacza pokój.]

I jeszcze mówi, że obecny ks. prymas ma wiele, wiele łask darmo danych od Ducha Świętego. Każdy jego ruch, każda jego czynność jest namaszczona darami Ducha Świętego. Niech stara się je wykorzystać, a szczególnie niech zwraca się z wielką miłością do kapłanów, gdyż on ma tę moc tych słów: „Wypuszczę na niego Ducha Świętego i przez niego odnowię oblicze ziemi [por. Ps 104,30]. Pomocą wielką będą mu w tym kapłani, bo oni tę samą łaskę mają przez sakrę kapłańską.

A teraz mówi:|

Pokój z wami!

|I błogosławi cały świat i mówi po łacinie:|

In nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti.

|Ks. prymas jest dziś ubrany w mitrę, pastorał. Dwóch Aniołów rozbiera go z tych szat, biorąc je na ręce, a on idzie w głąb kaplicy. Siostra pyta, dlaczego go rozbierają, skoro on w tych szatach leży?

Bo skończyło się nabożeństwo, a on przemawiał „Ex cathedra”.

|Ks. prymas jest taki zgrabny, jak był. |

22 listopada 1949 r.

|Ks. prymas mówi do kapłanów: |

Synowie Boga Przedwiecznego, wyście specjalnie stworzeni na synów abrahamowych. Wam dany jest dar nad dary, abyście byli stwórcami nowego świata przez słowa wasze. A słowo wasze – to Słowo Boga, które Ciałem się stało i mieszka w was, a przez was w innych. Wy dziś jesteście jakoby Bogami i przez was ma się odnowić oblicze ziemi. A Duch Święty zstąpi na was w wielkiej światłości. I da wam moc, że dokonacie rzeczy wielkich, gdyż sprawami waszymi będzie kierować Niepokalana Dziewica, ta Arka Przymierza, która nie chce dopuścić, aby świat zaginął. Bądźcie mężnymi. Brońcie spraw Ojca Przedwiecznego. Bądźcie jako hufce zbrojne, a zarazem jako małe dzieci. W uniżeniu waszym moc wasza. Zniżajcie się do wszystkich przez miłość. Wołajcie ciągle do ludu o miłości i pokoju. I pokój niech będzie pomiędzy wami, i pokój, i miłość roznoście jak woń najcenniejszych kadzideł. Gdziekolwiek się obróćcie, zostawiajcie tam pokój i miłość. Intronizujcie Boga w sercach waszych. Niech serca wasze to będą trony niebieskie. Intronizujcie Boga w sercach całego świata. Wołajcie często: Niech żyje Chrystus Król – Król Pokoju i Miłości. To jest wasze dzieło na dzisiejsze czasy. Jeśli to dokonacie, to bądźcie pewni, że jesteście prawdziwymi rybitwami, żeście synami Boga

żywego i Bóg żywy żyje w was. Serca wasze – to żywe monstrancje, a wy przychodząc i przemawiając do ludu, jesteście jakoby ciągłą procesją. Bo gdziekolwiek się obrócić, można o was powiedzieć: Tędy przeszedł Bóg. Szukajcie wielkiej pomocy u Niepokalanej Dziewicy, Tej Stolicy Mądrości i Matki Dobrej Rady. Ona was nauczy, jak wielbić Imię Boga, jak roznosić miłość i pokój, bo to jest Gołąbka Miłości i Pokoju. Ona jest waszą Gwiazdą Przewodnią i Jutrzenką Radości. Przez Nią stanie się wielkie zjednoczenie miłości serc ludzkich i tęcza pokoju, i wielkiej radości zabyłśnie na Niebie, że śpiewać będzie świat Bogu pieśni pochwalne, iż wejrzał na utrapienie i nędzę człowieka Ten, który Miłością i Miłosierdziem nazywany jest, Bóg Król potężny i Władca Nieba i ziemi, a berło Jego Królować będzie od krańca do krańca. I nastąpi cisza dokonana przez miłość i pokój, pokój ten, który daje ucieszenie. A w ciszy jego odnowią się dusze i będą przezroczyście, bo w słońcu miłości żyć będą.

[Siostra mówi: że ks. prymas teraz błogosławi, ale po łacinie:]

In nomine Patris, et Filii, et Spiritus Sancti. Pokój wam!

[Siostra przegląda się w swojej wizji, czy te Aniołki, które zeszyłem razem były, i teraz go odprowadzą. Mówi, że nie ma ich dzisiaj. Ks. prymas zeszedł na dół z kazalnicy i zniknął w nawie.]

[Odpisu dokonano dn. 29.7.61

Za zgodność G. M. [Genowefa Mądra].]

Uwaga: Wszelkie **wyróżnienia w tekście** (pogrubienia, kursywa, podkreślenia) pochodzą od redakcji zeszytu (podobnie jak miało to miejsce w poprzednich dyktandach-zeszytach s. Medardy) w celu uwrażliwienia czytelników na daną treść i łatwiejszego zapamiętania tych miejsc w tekście, aby głębiej wniknąć w zalecenia i ostrzeżenia oraz zastosowania ich w gorliwym życiu apostołskim dla chwały Bożej i pożytkowi dusz ludzkich. Amen.)

"Wszyscy mają prawo do mej miłości, do mej pracy i opieki i wszystkim chcę służyć, wszystkimi się zając, aby wszystkich Chrystusowi pozyskać", ale "nie odmawiajcie Bogu żadnej ofiary". (<http://hlond.blogspot.com/>)



Umierający kard. August Hlond pozostawił swoim rodakom duchowy testament: „*Nihil desperandum! Nihil desperandum! Sed victoria, si erit - erit victoria Beatae Mariae Virginis*”. Znamy je w skrócie jako proroczą zapowiedź zwycięstwa, które przyjdzie przez Maryję: „**Nie traćcie nadziei. Lecz zwycięstwo, jeśli przyjdzie - będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny**”.

Kard. August Hlond (ur. 5 lipca 1881 w Brzeczkuwicach, zm. 22 października 1948 w Warszawie) – polski duchowny rzymskokatolicki, salezjanin, biskup diecezjalny katowicki w 1926, arcybiskup metropolita gnieźnieński i poznański w latach 1926–1946, arcybiskup metropolita gnieźnieński i warszawski w latach 1946–1948, prymas Polski w latach 1926–1948, kardynał prezbiter od 1927, Czcigodny Sługa Boży Kościoła katolickiego.

Życiorys

Drugie dziecko Jana (dróżnika kolejowego) i Marii z d. Imiela, brat Antoniego i Ignacego – również salezjanów. Uczeń szkoły salezjańskiej, w 1893 wysłany z niej do Włoch w celu kontynuowania nauki.

13 października 1896 wstąpił do zgromadzenia księży salezjanów i 3 października 1897 złożył śluby zakonne. Studia na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim zakończył 10 lipca 1900 doktoratem z filozofii i teologii. 17 grudnia 1904 otrzymał tonsurę oraz niższe święcenia kapłańskie, 18 marca 1905 subdiakonu, 9 lipca diakonu, a 23 września święcenia kapłańskie w Krakowie.

W latach 1900–1909 kolejno nauczyciel i kierownik domów salezjańskich w Oświęcimiu, Krakowie, Przemyślu i Lwowie. W 1919 prowincjał salezjańskiej prowincji niemiecko-austriacko-węgierskiej w Wiedniu, gdzie poznał Achille Rattiego (późniejszego papieża Piusa XI), który wpłynął na jego późniejszą karierę. W 1922 mianowany administratorem apostolskim w Katowicach, w części diecezji wrocławskiej, przyznanej Polsce w wyniku plebiscytu.

Po utworzeniu w końcu 1925 diecezji katowickiej mianowany, a 3 stycznia 1926 konsekrowany na biskupa diecezjalnego. Jako dewizę biskupią przyjął słowa św. Jana Bosko: Daj mi dusze, resztę zabierz (w wersji oryginalnej Zostaw dusze, resztę zabierz). 24 czerwca 1926 mianowany arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim oraz prymasem Polski przez papieża Piusa XI, a 20 czerwca 1927 kreowany kardynałem. Po śmierci Piusa XI był wymieniany jako kandydat na nowego papieża lub sekretarza Stolicy Apostolskiej[2]. Jako prymas wiele wysiłku włożył w organizację Akcji Katolickiej z centralą w Poznaniu powstałej w 1930. Brał również udział w licznych międzynarodowych kongresach eucharystycznych oraz zorganizował w 1927 międzynarodowy kongres misyjny w Poznaniu. Od 1931 Baliw Wielkiego Krzyża

Honoru i Dewocji Zakonu Kawalerów Maltańskich[3]. W 1932 założył Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej, nowe męskie zgromadzenie zakonne służące polskim emigrantom. Na organizatora tego przedsięwzięcia wybrał ks. Ignacego Posadzego, kapłana diecezji gnieźnieńskiej. Prezentował ugodowe stanowisko względem rządu, zarówno przed, jak i po przewrocie majowym, odcinając się zarówno od skrajnej prawicy, jak i lewicy.

9 listopada 1932 został odznaczony Orderem Orła Białego „za wybitne zasługi położone w pracy dla Państwa”[4]. Był członkiem kapituły tego orderu, a 9 lutego 1939 został jej kanclerzem (jego poprzednikiem na tej funkcji był kardynał Aleksander Kakowski)[5]. Otrzymał również brazylijski Krzyż Wielki Orderu Narodowego Krzyża Południa w 1933[6] i jugosłowiański Order Orła Białego w 1936[7]. Został także odznaczony Złotą Odznaką Honorową Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej I stopnia[8].

Sprzeciwiał się planom przyjęcia prawa małżeńskiego, które wprowadzało świeckie małżeństwa cywilne i rozwody w całej Polsce (istniały one tylko w byłej dzielnicy pruskiej). W efekcie projekt zarzucono, a małżeństwa cywilne i rozwody wprowadzono dopiero w 1947. Po przewrocie majowym, w listopadzie 1926 uzasadniał konieczność walki z wolnomularstwem w Polsce, podnosząc argumenty, że poza wrogością do chrześcijaństwa, „masoneria to konspiracja zagraniczna, której na Polsce nic nie zależy, ale która potężnej Polski nie chce”[9].

10 września 1939 został ranny podczas nalotu na stację kolejową w Siedlcach[10]. 14 września przekroczył granicę Polski, udając się początkowo do Rumunii. Tam prezydent Ignacy Mościcki rozważał jego osobę jako kandydata na prezydenta. Zrezygnował z niej jednak, lecz desygnowany na to stanowisko Bolesław Wieniawa-Długoszowski chciał powierzyć mu urząd premiera, z czego prymas zrezygnował.

19 września 1939 przybył do Watykanu. Działal tu na rzecz sprawy polskiej poprzez przemówienia w watykańskim radiu, udzielając wywiadów prasie oraz wykorzystując swoje wpływy osobiste. W związku z przygotowaniem Włoch do wojny z Francją musiał opuścić Rzym. Od 9 czerwca 1940 do 6 kwietnia 1943 przebywał w Lourdes, gdzie informował przywódców Zachodu o sytuacji w okupowanej Polsce.

Zmuszony przez rząd Vichy przeniósł się do opactwa w Hautecombe koło Aix-les-Bains. 3 lutego 1944 został aresztowany przez gestapo i internowany w Paryżu, a

potem kolejno w klasztorach w Bar-le-Duc i Wiedenbrück (w Westfalii). W Paryżu był nakłaniany do podpisania kilku niemieckich odezw propagandowych skierowanych do Polaków w zamian za zwolnienie. Propozycje te spotkały się ze zdecydowaną odmową oraz oskarżeniem Adolfa Hitlera o spowodowanie tragedii narodu polskiego. August Hlond sformułował jednocześnie warunki, które w przyszłości określiłyby pojednanie między narodem polskim a niemieckim, uzależniając je od wyrzeczenia się przez Niemców zaborczych zamiarów (Drang nach Osten), naprawienia szkód i zajęcia pokojowej postawy wobec Polski i świata[11].

Po wyzwoleniu przez Amerykanów udał się do Rzymu, skąd, mimo sprzeciwu rządu w Londynie, 20 lipca 1945 wrócił do Poznania. 4 marca 1946 z jego inspiracji papież Pius XII rozwiązał istniejącą od 1821 unię personalną metropolii poznańsko-gnieźnieńskiej i utworzył nową warszawsko-gnieźnieńską, stawiając go na jej czele. Kardynał powołał Radę Prymasowską, która zajęła się odbudową kościołów Warszawy. 8 września 1946 w Częstochowie zawierzył Polskę, poprzez uroczysty akt w obecności całego Episkopatu i przy udziale kilku milionów wiernych, Niepokalanemu Sercu Maryi.

Podobnie jak kardynał Stefan Wyszyński był zwolennikiem i aktywnym rzecznikiem (w przeciwieństwie do pozostałej części duchowieństwa) przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce[12]. W 1948 KUL przyznał mu tytuł doctora honoris causa[13]. Kard. August Hlond został pochowany w ruinach archikatedry św. Jana w Warszawie, a po 10 latach, w 1958 roku jego trumna została przeniesiona do podziemi bazyliki. Jego serce znajduje się w katedrze gnieźnieńskiej w kaplicy Łubieńskich[14]. W marcu 2006 dokonano uroczystej translacji jego szczątków z podziemi warszawskiej archikatedry do kaplicy św. Jana Chrzciciela w lewej nawie świątyni[15].

Stosunek do Żydów

Wobec potęgujących się nastrojów antysemitycznych w Polsce drugiej połowy lat 30. wystosował 29 lutego 1936 list pasterski do wiernych odczytany w całej Polsce. W liście tym potępił stosowanie wszelkich form przemocy, wezwał do traktowania Żydów jak bliźnich i sąsiadów[16]. Zarzucił jednocześnie części Żydów: propagowanie ruchu bolszewickiego, pornografii, dopuszczanie się oszustw, lichwy i handlu żywym towarem oraz wywieranie negatywnego wpływu na młodzież katolicką[17]. Stwierdzał, że Żydzi są „awangardą bezbożnictwa, ruchu bolszewickiego i akcji wywrotowej”, toczą wojnę z Kościołem katolickim i w związku z tym należy trzymać się z daleka od ich

„antychrześcijańskiej kultury”[18]

W 1946 po pogromie kieleckim odmówił wyraźnego potępienia zająć, ale jednocześnie wystosował list, w którym potępił morderstwa wszelkiego rodzaju. Podkreślił w nim postawę Polaków, którzy ratowali Żydów z narażeniem życia, a za psucie dobrych stosunków obarczył odpowiedzialnością żydowskich komunistów. Gdy biskup Teodor Kubina w sposób jednoznaczny potępił pogrom kielecki, kardynał Hlond był jednym z inicjatorów odezwy episkopatu, która go za to pośrednio skrytykowała[19][20].

Proces beatyfikacyjny

Proces beatyfikacyjny Augusta Hlonda rozpoczął się w 1992, prowadzony był głównie przez archidiecezję warszawską. Na szczęblu diecezjalnym zakończył się w 1996, następnie akta zostały przesłane do Watykanu[21]. W 2008 opracowano positio, które w 2017 Komisja Teologiczna Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych zaopiniowała pozytywnie[22], a w 2018 uczynili to kardynałowie i biskupi z Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych[23]. 19 maja 2018 papież Franciszek podpisał dekret o heroiczności cnót kard. Hlonda[24]. Przysługuje mu odtąd tytuł Czcigodnego Sługi Bożego.

Upamiętnienie

Jego pomniki stoją w Mysłowicach[25] i Katowicach[26]. Od 2018 patron skweru w Katowicach[27].

Wyprodukowano dwa filmy dokumentalne o jego życiu, do których scenariusz napisał Paweł Woldan: August Kardynał Hlond (2003)[28] i Prymas z Mysłowic (2008)[29].

Źródło: wikipedia

Litania do Sługi Bożego Augusta Kard. Hlonda

Kyrie elejson, Kyrie elejson

Chryste elejson, Chryste elejson

Chryste, usłysz nas, - Chryste, wysłuchaj nas.

Chryste, wysłuchaj nas, - Chryste, wysłuchaj nas.

Ojczy z nieba, Boże, - zmiłuj się nad nami.

Synu, Odkupicielu świata, Boże, - zmiłuj się nad nami.

Duchu Święty Boże, - zmiłuj się nad nami.

Święta Trójca, jedyny Boże, - zmiłuj się nad nami.

Sługo Boży, Auguście, wskazujący na Boga – przyczyn się za nami.

Sługo Boży, Auguście, wskazujący na Matkę Bożą jako obrończynię przed złem,

Sługo Boży, Auguście, wskazujący na wielkość i wagę spotkania z Bogiem w Eucharystii,

Sługo Boży, Auguście, wierny synu św. Jana Bosko,

Sługo Boży, Auguście, wierny codziennej kontemplacji tajemnic różańca,

Sługo Boży, Auguście, wierny obowiązkowi swego stanu,

Sługo Boży, Auguście, wierny słudze Kościoła,

Sługo Boży, Auguście, uczący radości życia,

Sługo Boży, Auguście, uczący ofiary z siebie dla Boga i bliźniego,

Sługo Boży, Auguście, uczący wierności zastępcy Chrystusa,

Sługo Boży, Auguście, uczący zawierzenia Opatrzności Bożej,

Sługo Boży, Auguście, uczący jak podejmować krzyż codzienności,

Sługo Boży, Auguście, uczący miłości do polskich emigrantów,

Sługo Boży, Auguście, uczący jak przeżywać moment śmierci,

Sługo Boży, Auguście, zatroskany o zbawienie dusz polskich emigrantów,

Sługo Boży, Auguście, zatroskany o życie wieczne powierzonej sobie owczarni,

Sługo Boży, Auguście, przykładzie czystości,

Sługo Boży, Auguście, przykładzie posłuszeństwa,

Sługo Boży, Auguście, przykładzie ubóstwa,

Sługo Boży, Auguście, przykładzie obowiązkowości,

Sługo Boży, Auguście, przykładzie wierności w modlitwie,

Sługo Boży, Auguście, troskliwy opiekunie młodzieży,

Sługo Boży, Auguście, apostołujący wśród wielu narodów,

Sługo Boży, Auguście, obrońco wiary świętej,

Sługo Boży, Auguście, stróżu prawdy,

Sługo Boży, Auguście, powierniku spraw trudnych,

Sługo Boży, Auguście, pamiętający o potrzebach biednych,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami.

- Uczyniłeś go, Panie, drogowskazem na mojej drodze.

- Przykładem miłości i troski o zbawienie bliźniego.

Módlmy się:

Wszechmogący, wieczny Boże, doprowadź do chwały ołtarzy Sługę Twego, Augusta, a za jego przyczyną zarządź potrzebom duszy i ciała sług Twoich, abyśmy pewniej wpatrzeni w jego życie głębiej rozumieli nasze zadania. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Źródło: <http://hlond.blogspot.com/2010/09/litania-do-sugi-bozego-augusta-kard.html>

DYKTANDA S. MEDARDY

(Śp. Zofii Wyskiel)

TEKSTY DOSTĘPNE NA STRONIE: <http://www.duchprawdy.com/objawienia1.htm>

s Medarda Zofia Wyskiel za młodu

- Życiorys: Siostra Medarda (Zofia Wyskiel)
- Opinie osób duchownych
- Świadczenie prof. Janiny Thomasówny
- Sprawozdanie na temat śp. siostry Medardy Wyskiel - Weronika Sobczyńska
- Pomódl się nad grobem Zofii Wyskiel w Poznaniu

DZIEŁA: (► całe)

- Siedem Słów na Krzyżu. Ślepy Bóg Miłosierdzia... 1943r ♥ maszynopis (pdf)
- Pragniemy Naszego Nazaretu na ziemi (O rodzinie) 1943r ♥ maszynopis (rar)
- Anioł Pański i Śpiewna Dziewica (Magnificat) 1943-44 ♥ maszynopis
- Zlecenie Królowej Nieba do Kapłanów 1943-47
- Credo dla Kapłanów 1946-52 ♥ maszynopis
- O św. Józefie 1947-49 ♥ maszynopis
- Śp. kard. August Hlond prymas Polski do kapłanów 1948-49 ♥ maszynopis
- Skrót do Świętości 1949 ♥ maszynopis
- JAM JEST KTÓRY JEST 1950-51 ♥ maszynopis
- O Duchu Świętym 1951 ♥ maszynopis ♥ brakująca strona 10 maszynopisu
- O Dzieciństwie Duchowym 1951-52 ♥ maszynopis
- O Czystcu 1952-55 ♥ maszynopis
- O Niebie 1953-54 ♥ maszynopis
- O Piekłe 1954 ♥ maszynopis
- O Śmierci 1954-55 ♥ maszynopis
- Sąd Szczegółowy i Sąd Ostateczny 1956r ♥ maszynopis
- Świętych Obcowanie 1956-58r ♥ maszynopis
- Panie naucz nas modlić się (Ojcze Nasz) 1959-61 ♥ maszynopis

- ▶ Widzenia 1958-71 ♥ maszynopis

**INNE OBJAWIENIA PRYWATNE DANE PRZEZ S. MEDARDE,
OSOBOM KTÓRE DO NIEJ PRZYCHODZIŁY:**

- ▶ Weronika Sobczyńska 1953-63 ♥ rękopis wkrótce
- ▶ Maria Sobczyńska 1953-63 ♥ rękopis wkrótce
- ▶ Stanisława Sobczyńska 1953-57 ♥ rękopis wkrótce

BRAKUJĄCE DZIEŁA, ZAGINIONE O KTÓRYCH WIEMY:

- **Pisma Drobne 1942-1946r.**

ZESZYTY SIOSTRY MEDARDY

(dotychczas wydane DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO Legionu MRMSJ):

- ▶ Świadczenie prof. Janiny Thomasówny
- ▶ Siedem Słów na Krzyżu. Ślepy Bóg Miłosierdzia... 1943r
- ▶ **Pragniemy Naszego Nazaretu na ziemi (O rodzinie) 1943r** (zeszyt obecny)
- ▶ Anioł Pański i Śpiewna Dziewica (Magnificat) 1943-44
- ▶ Zlecenie Królowej Nieba do Kapłanów 1943-47
- ▶ Credo dla Kapłanów 1946-52
- ▶ O św. Józefie 1947-49
- ▶ Skrót do Świętości 1949
- ▶ O Czystości 1952-55
- ▶ O Niebie 1953-54
- ▶ O Piekle 1954
- ▶ O Śmierci 1954-55
- ▶ Sąd Szczegółowy i Sąd Ostateczny 1956r
- ▶ Świętych Obcowanie 1956-58r
- ▶ Panie naucz nas modlić się (Ojcze Nasz) 1959-61
- ▶ **Widzenia 1958-71** (zeszyt obecny)



**s. Medarda pod koniec
ziemskiego życia**

Środa, **10.04.2019** R.P. (88 rocznica urodzin s. Zofii Grochowskiej)

Kontakt: Maria kom. **664 035 180** lub Wiesław kom. **668 093 700**.